



# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 29. Września. — Naj. Pan raczył mianować dotychczasowego prezesa senatu appellacyjnego kammergerichtu, rzeczywistego tajnego nadradcę sprawiedliwości Kleista, wiceprezydentem tajnego głównego trybunału, a dotychczasowego wiceprezydenta głównego sądu ziemiańskiego w Magdeburgu, prezesem senatu appellacyjnego kammergerichtu.

Berlin, dn. 27. Września. — Dawniejsza pruska rządowa gazeta udzieliła niegdyś tej rady dziennikom, aby się zatrudniały badaniami statystycznymi, bo to jest dla nich niezmiernie obszernym polem działania. Doradczyni ta raz po raz dawała dobry przykład, co jednakże od dawnego czasu całkiem ustało. Rada jej była zawsze udzielona ze szczerzej chęci i miała za sobą naprzód zdanie Benzenberga, który powiedział, że liczby dowodzą, a potem Humbolda, który mówi: »w politycznym zarządzie, równie jak przy zgłębianiach zjawień przyrodzonych, liczby rozsądają stanowczo; są to ostateczni sędziowie niedający się przebłagać w stosunkach ekonomii politycznej, o które długi spór wiedziono.« Pomimo takie zawyrokovania i wielokrotnie powtórzone napomnienia, nie udało się pozapępiać przerw w niemieckiej statystyce, kiedy tymczasem w wielu sąsiednich państwach, rządy starały się zaradzić temu brakowi i dotychczas pozbierano najwysmienitsze owoce. Najnowszy pomysł, ażeby przez utworzenie umyślnego stowarzyszenia, uzupełnić brak wiadomości statystyki Niemiec, jeszcze niedokonany, ale pomimo pochwał z wielu stron, za mało kto chciał się brać do dzieła i bodaj dałoby się zadosyć uczni założeniu. Kiedy owoce statystycznych badań mogą być przydatne dla każdego obywatela, ileż nieupewniałyby korzyści rządowi i całemu życiu społecznemu. W jakim sposobie jest wstanie rząd przekonąć się o potrzebach kraju i o właściwości środków zastosowanych, jeżeli nie przez proste wystawienie liczb, które z wielu sprzecznych pomiędzy sobą interesów i stosunków statystycznie wypływają. We wielkim sporze ludów cywilizowanych statystyka wydaje wyrok najbezsronniejszy, jaki postęp w tém lub owem został uczyniony, a co zagreżło w miejscu i dla czego się ruszać nie może. Bez najgruntowniejszych i najobszerniejszych przygotowań statystycznych niepodobna znać się na kraju. Tymczasem rządy niekiedy tają przed mieszkańcami wiadomości statystyczne i dla tego trudno je zbierać i podawać do publicznej wiadomości. Professor Schubert, który pisał dzieło w ogóle o Europie zajmuje się ułożeniem statystyki Prus. — Miał on już rękopis gotowy lecz mu przypadkiem zgorzał, wziął się na nowo do pracy i pierwszy tom okazuje, że o ile tylko pozwalają niekorzystne stosunki, dzieło jego wypracowane będzie z należyłą gruntownością.

Na tutajszą wystawę obrazów nie przyjęto dzieła malarza Hübnera, które przedstawia rozpędzanie ludu podczas rozruchów wszczętych przez tkaczy szląskich. Miano w tym względzie zrobić zażalenie.

Münster, dn. 25. Września. — Liczba wychodźców niemieckich do Ameryki, codzienne wzrasta. Nawet w naszych okolicach gdzie mieszkaniac był zwykle bardzo nieruchliwy i żadnych zmian nie lubił, teraz okazuje chęć przesiedlenia się i pakuje swe rzeczy na podróż przez Ocean. W tych dniach krążył tu list wyrobniaka, który osiadł w Cincinnati. Donosi on, że najemnik rolniczy bierze dziennie najmniej  $\frac{3}{4}$  dolara (prawie 7 zł. pol.) Kto chce być żołnierzem ten idzie na ochotnika, walczy w Meksyku i dostaje 17 tal. miesięcznie. W Cincinnati snadniej zarobić dolara jak w Niemczech 5 sgr. a wszyscy ludzie są równi i wolni. Kto pilnie pracuje w lecie, ten w zimie nic robić niepotrzebuje. Do pracy wstaje się dopiero o 6 zrana, a o 6 na wieczór, każdy już wolny; nie jak w Niemczech gdzie robotnik o 3 zrana wstać musi a ledwo o 9 na wieczór karwieczeńce przestaje. Tu można być rzeskim i zdrowym człowiekiem. Ubogiego ani żebraka nikt w Cincinnati niespotka, bo zboża i wszystkiego moc wielka, że je aż wysyłają do różnych takich biednych krajów jak Niemcy.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### F r a n c y a.

Paryż, dn. 24. Września. — Król przybył przedwczora z St. Cloud do Paryża, w celu przewodniczenia na radzie ministrów w Tuileriach.

Królewicz Montpensier wyjedzie pojutrze z Paryża do Madrytu. Towarzyszyć mu będą baron Athalin, adjutant króla, pułkownik Thierry, jego adjutant, de Latour sekretarz i wielu innych oficerów. Książę udaje się wprost koleją żelazną do Tours, przenojuje w Angoulême, przybędzie do Bordeaux dnia 27., a 28. uda się do Bajonny. Tu zabawi dzień jeden i ruszy z tąd do Madrytu. Francuzki poseł, hrabia Bresson i dwóch hiszpańskich grandów przyjmować będą królewicza w Irun z eskortą honorową.

Marszałek Bugeaud wrócił przed kilku dniami z Evreux do Paryża, teraz wyjechał do dóbr swoich w Excideuil, a za dni kilka uda się do Algieru.

Dziennik tuloński donosi, że flota pod księciem Joinville odwiedziwszy port Genui uda się nad brzegi marokańskie. Jeden okręt liniowy powróci od tej floty do Tulonu, reszta na przezimowanie uda się do portu w Brest.

Królewicz Montpensier napisał do ministra oświecenia, aby dał ferie ośmiodniowe młodzieży uczącej się w różnych kolegiach uniwersytetu. Z tego powodu przedłużono ferie we wszystkich zakładach naukowych, na pamiątkę zaślubienia się królewicza Montpensier. Wiadomą jest rzeczą, że królewicz sam niedawno się przestał uczyć i dla tego niezapomniał o swych towarzyszach szkolnych.

Hiszpańskie podwójne małżeństwo jest przedmiotem nieustających swarów po gazetach. Times szeroko rozprawia o ucieczce hrabiego Montemolin, o protestacyi infanta Enrique. Jedne gazety wyrażają nadzieje, drugie obawy. Dziennik sporów gorzkie czyni wyrzuty prassie opozycyjnej, że się zgadza z prassą angielską i chłoszcze ich za brak patriotyzmu i konsekwencyi. National zaś kpi sobie z artykułu hiszpańskiego Herald'a, jakoby książę Montpensier wyrzekł się dotacyi 3 milionów dolarów, które pobiera hiszpańska infantka ze skarbu publicznego.

Wielu wojskowych hiszpańskich wyższego stopnia zostało aresztowanych na rozkaz wyższy. Generał Villareal miał podobno zamiar zbiedz za hrabią Montemolin i został aresztowanym. W Nantes aresztowano pułkownika karlistowskiego Nozale, bo jeździł często do Bourges. Podobny los spotkał karlistowskiego generała Royo i strzegą go w cytadeli Vallenciennes.

Syn Józefa Henry, podoficer w armii algierskiej przybył do Paryża, w celu podania prośby o ulaskawienie ojca skazanego na galery do Tulonu. Henry już został przywieziony do Tulonu i nie miał tyle mocy, aby zeszedł z woza, dla tego zaniesiono go do więzienia.

Courrier de Marseille donosi, że nieporozumienia między cesarzem marokańskim a Abd el Kaderem do tego doszły stopnia, iż wyglądanó chwilę starcia się nieprzyjacielskiego między ich wojskami. Emir wzmacnia swoje wojsko i jest wspomagany przez pokolenia z najodleglejszych prowincyi państwa marokańskiego.

Gazeta kolońska donosi co następuje: W Marsylii utworzyło się stowarzyszenie wolnego handlu. Nie masz wątpliwości, że Havre także z niem wystąpi. Bardzo jest ważną rzeczą szerzenie się tego stowarzyszenia przez wszystkie najhandlowniejsze miasta. Mają one atoli i większą wagę pod innym względem. Obudza się przez ten ruch nowe ocknienie się wolności we Francyi. Rewolucya ocaliła podstawę wolności, ale rzeczywicie wolności same mniej lub bardziej podkopano. Roku 1793. nie było we Francyi jeszcze ani wolności druku, ani niepodległych sądów, a tém mniej wolności stowarzyszeń, zgromadzeń ludowych i życia publicznego. Nadużycia niweczyły używanie. Dopiero za restauracyi odzyskanó napowrot nieco wolności ludowej, a przedewszystkiem wolności prasy. Rewolucya lipcowa cofała znowu wszystko jak mogła, aż do ustaw wrześniowych,

przeciw którym duch Francji prowadzi walkę i nad którymi odniesie z pewnością zwycięstwo. Po pobudwu rewolucyjach zatracone całkiem zostało prawo politycznych zgromadzeń i właściwych zgromadzeń ludowych. Pod tym względem, jeżeli ta próba czyli stowarzyszenie stronników wolności handlu da się do skutku przywieść, natenczas będzie niezmiernie rzeczą ważną. Lud francuzki nie jest na mocy przepisu prawnego do stowarzyszeń upoważnionym i też nieprzyzwyczajonym. Kiedy tylko dawniej szło o jakie stowarzyszenie, to jego celem było zawsze obalenie istnącego porządku rzeczy; czyli to było stowarzyszenie tajemne jak karbonarzy czyli też publiczne jak związek des droits de l'homme. Ich cel był zawsze jednaki: wyrobić możebność boju, przygotować okoliczności, upewnić zwycięstwo i opanować władzę. Stowarzyszenie zaś przyjaciół wolnego handlu, ma na celu tylko pouczenie, oświatę, roztrząśnienie przez lud w obliczu rządu i narodu. To jest coś zupełnie nowego dla Francji; każdy, komu leży na sercu ludzkość i wolność, może powinszować Francji, że nakoniec weszła i na tę drogę. Przyjaciele wolnego handlu są jedynie reprezentanci średniej klasy, ale skoro jej się da wykonać ten obecny zamysł i przywyknąć do stowarzyszeń mających na celu pouczenie, natenczas wyda owoc zbawienny dla klas wszystkich. Potrzeba tego stała się już ogólną we Francji i ztąd już to po drugi raz w krótkim czasie dwa ukazały się stowarzyszenia. Komiteta wyborców nie są czem innym, tylko zastosowaniem praw assocjacyjnych do reprezentacji narodowej. Zdaje się, że ruch ten reprezentacyjny stanie się zupełnie ogólnym. Obadwa odcienia konstytucyjnej lewej strony biorą w nim udział. Powstał także komitet, jak oświadcza w celu bronięcia wolności religijnej i wolności nauczania, w którym stronnictwo katolickie poczyna próbować szczęścia. Odcień lewej strony najliberalniejszy, ma się zebrać na ucztę i pomyśleć także w podobny sposób o dobru ogólnym. Zdaje się, że ten zamiar spotka zawady ze strony rządu i da powód do zatargów. Trzeba atoli wyczekiwać skutku. Tymczasem dosyć na tem, że ożywienie ruchu we Francji jest zupełnie ogólne.

W Dachsfelden w Szwajcaryi wśród nocy wybuchnął pożar w jednym domu zajezdnym. Uszkodzonych mniej więcej niebezpiecznie zostało 13 osób, a 6 straciło życie pomiędzy którymi dwóch sędziów trybunału sztrazburskiego. Powszechny żal zostawił po sobie sędzia inkwizycyjny Kern jeden z pierwszych kryminalistów całej Francji. Zginął on tak w płomieniach wraz z żoną swoją, że ani szczątków po nich nie znaleziono.

Sekcja lekarska kongresu uczonego w Marsylii zajmowała się kwestją zarazy i kwarantany. Głównie chodziło o to czy zaraza komunikuje się przez dotknięcie czy nie. Niektórzy dowodzili, że zaraza nie komunikuje się przez dotknięcie, ale rozszerza się łatwiej w miejscach do tego bardziej usposobionych przez stosunki swe meteorologiczne, hydrograficzne i miasmaticzne; wykazali bezpożyteczność lazaretów w takim razie i radzili doświadczenia in anima vili, to jest na zbrodniarzach na śmierć skazanych. Inni żalili się, że kwestja handlowa nad kwestją zdrowia panuje, i że Austria chce odebrać to wszystko Marsylii, a oddać Triestowi. (W Triescie kwarantanna jest daleko krótsza jak w Marsylii). Inni znowu dowodzili, że zaraza może być wprowadzoną, i że się komunikuje za dotknięciem, ale tylko ludziom bardziej do tego usposobionym. Niektórzy nawet dowodzili, że zaraza sama przez się może się wywiązać w indywiduum. Jednakże zgodzono się, że kwarantanny nie mogą pozostać w tym stanie jak dzisiaj. Prezes, doktor Rioffrey, rzekł: »Jeżeli kwarantanny zmniejszymy, mówią nam, to cofamy się od 19. do 9. wieku. Nie, panowie, cofamy się utrzymując je w stanie dzisiejszym, cofamy się aż do czasów Rzymu, kiedy bojaźni stawiano ołtarze.« Nakoniec głosowano co do następujących kwestii: 1) Czy zaraza się udziela? Odp. tak 58 gł. Nie 2 głosy; 2) Czy się udziela przez bezpośrednie dotknięcie skóry zarażonego przez zdrowego? Odp. 27 tak, 25 nie, 2 wątpliwie, 6 nie głosowało; 3) Czy się udziela oddychając powietrzem otaczającym chorego, który stanowi niejako ognisko zarazy? Odp. 52 tak, 2 nie, 1 wątpliwy, 5 nie głosowało; 4) Czy można zarazę sprowadzić z miejsc, gdzie ona zwykle się przytrafia do krajów mniej lub więcej od tychże oddalonych? Odp. 50 tak, 5 nie, 2 wątpliwe, 3 nie głosowało; 5) Jakie są środki do rozwiązania tych kwestii? Odp. Utrzymanie lazaretów ale z pewnymi zmianami. Tę odpowiedź dało 60 eskulapów jednomyślnie.

Agitacja na korzyść wolnego handlu, coraz bardziej rozszerza się we Francji i w Journal des Débats zyskała silnego obrońcę. Nie można się dziwić, że we Francji tyle głosów powstaje przeciw zbyt surowemu i przesadzonemu systematowi zakazanemu. Nic nie ma nowego w skargach tych wszystkich gałęzi francuzkiego przemysłu, które cierpiały na dotychczasowym systemacie i w skargach niezliczonej masy konsumentów, cierpiących na bezwarunkowym systemacie zakazowym, bez wyciągnięcia ztąd żadnych korzyści. Już dawno próbowano zawrzeć traktaty handlowe z rozmaitemi państwami dla ułatwienia ruchu pomiędzy Francją i temiz, ale powiększającej części zostały one bez skutku. I tak zawarto traktaty z Sardynją, Belgią, Portą ottomańską itd., ale za to nie powiodły się układy z związkiem celnym niemieckim i z Belgią. Szczególniej z tym ostatnim krajem myśl ułożenia związku celnego rozbiła się o opór licznych gałęzi przemysłu francuzkiego, które w tym związku stratę dla siebie widziały i wszelkimi

środkami nakłaniając na swą stronę członków izby depntowanych lub znaczniejszy wpływ mających członków rad jeneralnych departamentów, owe mu traktatowi się sprzeciwiały. Dzisiejszych stronników wolnego handlu działania wiele zyskały poparcia przez utworzenie i rozwinięcie związku celnego niemieckiego, ten bowiem dowiódł, że przyjęcie systemu ceł łagodniejszych równie jest korzystnym dla skarbu jak i dla przemysłu. Najsilniej jednakże poparł ich sir Robert Peel, wprowadzeniem swoich wielkich środków finansowo-handlowych, zniesieniem cła zbożowego i zniesieniem zupełnym taryf. Dopiero w owej chwili stronnicy wolnego handlu wyraźnie zaczęli wystąpić. Jak Ryszard Cobden w Anglii, tak pan Bastiat we Francji wystąpił na czele agitacji; stronnicy wolnego handlu skupili się, codziennie nowych zwolenników zyskiwano. Jednakże każdy rozsądny przyzna, że zastosowanie do Francji zasad wolnego handlu w całej obszerności, jako przejście z jednej ostateczności w drugą, byłoby szkodliwym tak, że matematycznie niepodobnaby było obliczyć dzisiaj strat, jakie ztąd mogą wyniknąć. Nie można się zatem dziwić, że Journal de Débats z całą ostrożnością dziennik ten cechującą, broniąc sprawy wolnego handlu, dowodzi jednakże, iż tylko powoli należy się brać do dzieła i reformy jedna po drugiej w pewnym przeciągu czasu zaprowadzać, nagle zaś nie zmieniać dzisiejszego stanu rzeczy. Dowody Journal de Débats zbijanemi są przez inne dzienniki a szczególniej przez dziennik Presse. Pomiedzy innymi Journal des Débats przytoczył na obronę wolnego handlu dowód, że francuzkie fabryki wełny i bawełny, dla tego nie mogą swoich wyrobów sprzedawać tak tanio jak angielskie, bo cło od materii pierwotnych jest bardzo wielkie. Z tego jednakże nie wynika, by porzucono wszystkie cła opiekuńcze dla tych gałęzi przemysłu, w takim razie dość będzie zniżyć cło od tych materii nie wyrobionych i konkurencyę z suknam zagranicznymi otworzyć. — Wysokie cło od materii nie wyrobionych już dawno zostało uznanem przez ludzi rzecz z gruntu znających za zupełnie szkodliwy, czysto-fiskalny środek, albowiem klimat albo natura gruntu nie pozwala na wydawanie tych materii lub na wydawanie ich w dostatecznej ilości; tak się ma rzecz z bawełną, której Francja zupełnie nie wydaje i z wełną, której wydaje zbyt mało, by mogła wystarczyć wielkim fabrykom sukna w Sedan, Elbeuf, Louviers, Rouen, Nimes, St. Quentin i w innych miejscach. Tutaj uczynimy tylko uwagę, że dziś pochwały systematu wolnego handlu tak przesadzają, jak kiedyś przesadzano pochwały systematu zakazowego; zbyt bezwzględnie ci panowie postępują i pragną wszystko zwalić od jednego razu. Wprawdzie niektóre gałęzie przemysłu we Francji doszły do tego stopnia, iż mogą wytrzymać konkurencyę z zagranicą, ale inne i to wcale nie pasyżne ale naturalne, potrzebują jeszcze opieki dość długo, by się rozwinąć silniej; inaczej wkrótce upadną. — Dziś Journal des Débats walczy tylko z ogólnymi teorjami; gdy czas zastosowania przyjdzie pewni jesteśmy, że nie tak gorąco postępować będą.

Ze strony Maroko urządzono wszystko, jak gdyby spodziewano się rychło ataku, i w istocie w dzisiejszym stanie rzeczy nie podobna dość mieć ostrożności względem Abd el Kadera, którego wpływ w Maroko coraz bardziej wzrasta. Ma on przewagę niesłychaną nad pokoleniami nadgranicznymi, z którym może lada dzień na nas uderzyć. Mówią o odjeździe jednego z synów cesarza do prowincji nadgranicznych z oddziałem wojska przeznaczonym, jak mówią do działania przeciw Emirowi; zresztą to wszystko nie jest pewnym i jak się zdaje byłoby to nowe niebezpieczeństwo. W r. 1844. przed bitwą nad Isly armia marokańska przybyła także dla uspokojenia kraju. Można powiedzieć, że Abd el Kader zajmuje teraz piękne położenie, losy Maroko są w jego ręku, jeżeli mamy dać wiarę ostatnim raportom. Tak wypełnia się taktat tangerski, który Francja tak drogo opłaciła, wszyscy zresztą przewidzieli to, co dziś ma miejsce. Przytém Emir, któremu niemożna odmówić pewnej zręczności, w takich sprawach usuwa zupełnie swą osobę; on działa tylko w imieniu religii i chce obalić Abd el Ramana, który wchodzi w układy z niewiernymi i oddać tron marokański księciu prawdziwie muzułmańskiemu. Wie on dobrze, iż po upadku Abd el Ramana cała ludność skupi się koło niego. Cokolwiek bądź, spodziewać się powinniśmy wkrótce ważnych wypadków i rząd powinien zwrócić jak największą uwagę na Algeryę, bo mocne przesilenie nam zagraża. General Cavaignac, dowodzący poddywizją Tlemcen wszystko przewidział a wojskowi przybywający z Dżemma Gazauat nie mogą dość odchwalić się bacności tego znakomitego dowódcy, który potrafił natchnąć zaufaniem bez granic wojska pod jego komendą zostające. Kiedy tak położenie coraz staje się trudniejszym, kiedy kolonii naszej w Afryce nowe klęski grożą, pan Bugeaud bawi sobie w Paryżu, jak o tem wie dobrze minister wojny. Pierwszym jego staraniem było zachowanie swego paszaliczki, który o mało nie został mu odebrany; gdy zaś zobaczył, że jego zły humor i żądania natrętne zyskały mu wszystko czego pragnął, dalej mierzyl; starał się on utwierdzić tę władzę i uwolnić ją od wszelkiej kontroli. Istnieje dekret królewski z 1845. r., który urządził onę, powiększając atrybucye władz cywilnych w Algeryi. Dekret ów źle był przyjętym przez pana Bugeaud, bo nie odpowiadał i owszem sprzeciwiał się jego samowładnym roszczeniom; dla tego wykonano go tylko do połowy, zawsze jednak dekret miał moc prawa i groził bez ustanku gubernatorowi generalnemu, kładąc wężdido na jego wolę gwałtowną. Jak tylko marszałek robił lub chciał zrobić coś zbyt

excentrycznego, biuro administracji algierskiej przypominało mu, że przekracza prawo z 1845. r. Ten dekret nieszczęśliwy był dla niego cieniem Banka, głową Meduzy wstrzymując wolne rozwinięcie się jego widzim się. Nie podobna było wytrzymać: pan Bugeaud głośno to mówił, a skargi jego doszły aż do Tuileries. Marszałek wedle zwyczaju wszędzie zwyciężył. Gabinet cały zdziwił się co za hałas robią koło niego. Radę ministrów zwołano nie dawno, by zadość uczynić skargom przesładowanego baszy. Wyjaśniono zarzuty i skargi niezwyciężonego gubernatora generalnego i po krótkiej rozprawie postanowiono: 1) Że dekret ów nie będzie odwołany dla nie dania złego przykładu, ale że uważanym będzie jako prawo martwe. 2) że pan Bugeaud będzie używał wszystkich praw kiedyś mu udzielonych, a które ów dekret eokolwiek ograniczył. 3) Że zwycięzcy z pod Isly wolno będzie wykonać wszystkie projekta, licząc w to ulubioną jego kolonizację wjoskową. Tak więc zwycięstwo pana Bugeaud jest zupełne; wróci do Algieru z władzą prawdziwego baszy; będzie panował, administrował i rządził zarazem. Jego buława marszałkowska nagle zamieniła się w berło. Jeżeli дума pana Bugeaud jest zadowolnioną, za to położenie nieszczęśliwych jeńców francuzkich w niewoli Abd el Kadera zostających coraz jest straszniejsze, a nik nie myśli o ich uwolnieniu. Oto list pułkownika Courby de Cognord Dnia 16. Sierpnia 1846. r. »Mój kochany teściu! Korzystam z odjazdu Araba, którego posyłam do Lalla Magrnia z listem do generała Cavaignac tyczącym się zamiany. Emir pragnie zamianę natychmiast wykonać, ale nie chce by miała miejsce przez Tanger lub Marokańczyków. Piszę także do generała, by mu donieść, że hadzi Abd el Kader niechce dokonać zamiany przez naszego konsula w Tangerze, delegowanego w tym celu, ale żąda by mu marszałek delegował którego z naszych generałów, by to uczynić w bliskości Lalla Magrnia. Tak więc nasze nieszczęśliwe położenie mogłoby się zmienić, gdyby marszałek na to przystał; jeżeli nie przystanie, ponieważ coraz staje się trudniejszym, stracimy nadzieję widzenia kraju. Pułkownik Gagnon wiele mi mówił o sympatyj całej Francyi i armii; wszystko to wielki nam honor przynosi; ale jakimże sposobem się dzieje, że przy tej sympatyj Francyi rząd nie robi by położyć koniec naszym cierpieniom. Od miesiąca Marca nie miałem od was żadnej wiadomości; w tej epoce Charenteau pisał do mnie razem z generałem Cavaignac i wówczas dostałem listy od ciebie i od mojej żony. Nie mogę wypowiedzieć szczęścia, jakie uczulem czytając wasze listy i od tej chwili nie wiem co się robi z wami. Jakąż nagrodę nam zachowują za to, że wypełniliśmy do końca nasz obowiązek. Każą nam cierpieć jedenastu jeńcom, z których jest siedmiu oficerów, zamiast nas wymienić za kilku Arabów, których za nas żądają. Nakoniec oczekujemy pełni nadziei odpowiedzi na depeszę do generała Cavaignac i marszałka. Piszę także do pułkownika Gagnon i proszę o przysłanie mi listów od was. Nasze rany od dawna się pogoiły; cierpiemy jednak wszyscy z powodu smutnego stanu w jakim się znajdujemy.

Piszą z Ay nad Marną: »Nie można mieć wyobrażenia o naszych pięknych winnicach, które ostatnie burze oszczędziły. Zbiór będzie przepyszny; nawet 80letni ludzie niepamiętają podobnego, sławny rok komety nie był tak obfity. Podobne wiadomości przychodzą ze wszystkich stron Francyi, tak co do jakości jak co do ilości wina, wszędzie już bowiem winobranie rozpoczęło.

### A n g l i a.

Londyn, d. 23. Października. — Królowa, książę Albrecht i dzieci królewskie udały się wczora wieczorem z wyspy Wight na zamek Windsor. Dwór tam zabawi aż do końca tego miesiąca.

Wczoraj wysłano z nadzwyczajnym pospiechem kompanią saperów z Woolwich do Dublina, w sobotę uda się z nimi kilka kompanii artylerji. — Obawiają się w Irlandyi groźnych rozruchów i dla tego wysyłają wojsko, aby zapobiedz wybuchowi niespokojności.

W artykule jednym gazety Times wspomniono, że Cabrera opuścił już Anglię, i udał się do Walencji. Jest to przecie tylko pogłoską giełdową. Jak o tej całej sprawie myślą kupcy hiszpańscy i cała giełda angielska, pokazuje się z następujących uwag: w kołach, w których rozmawiają tylko ze strony praktycznej o sprawach hiszpańskich, przyznają, że teraz *jeno* dwa są silne stronnictwa, montemolinistów i henrykistów. O zlaniu się tych dwóch stronnictw ani mowy być nie może, ponieważ Karolisci napojeni jeszcze są zasadami bigoteryi i katalońskiej protekcyi, Don Henryk zaś jest zwolennikiem wolności handlowej i należy do szkoły politycznej, którą nazywają angielską. Wspólna nienawiść przeciw Francyi mogłaby na chwilę oba stronnictwa połączyć przeciw terażniejszemu rządowi, a za przykład tej nienawiści podać możemy fakt następujący, iż wszystkich wpływających do rządu od Ferdynanda VII. nazywają ochydnem nazwiskiem Afrancesades. Ale zupełne się zlanie pomiędzy zwolennikami inkwizycyi a mężami postępu jest niepodobne. Ze małżeństwo podwójne przyjdzie do skutku, nie ulega już żadnej wątpliwości, ale tutejsi Hiszpanie uważają to małżeństwo za podobkę do ruszenia w pole i do rozpoczęcia wojny domowej.

Dziś zrana o 3. godzinie spalił się dworzec kolejowy w Crojdon z wielkim składem wozów. Szkoda wynosi kilka tysięcy funtów szterlingów.

Czytamy w Morning Chronicle następne uwagi o wyprawie angielskiej przeciw południowej stronie wyspy Borneo: »Bez żadnego z naszej strony powodu z najlepszych przyjaciół tego sułtana, staliśmy się jego za-

ciętymi nieprzyjaciółmi. Cóż teraz począć? Czyż potrzeba koniecznie wmieścić się w polityczne sprawy tej wyspy, czy musimy uregulowanie tychże mimowolnie wziąć w nasze ręce? Gdy admirał Cochrane z 7 czy 9 okrętami wojennymi wypłynął z Singapore wszyscy mniemali, że jego zamiarem jest zupełny upadek sułtana Borneo. Jednakże ta myśl jest wcale bezzasadną, wiemy bowiem z pewnością, że admirałowi polecono tylko żądać zadość uczynienia za rabunek kilku poddanych angielskich na morzu dokonany. Jeżeli zaś tym słusznym żądaniom naszym zadość uczynionem nie zostanie, wówczas admirał ma przystąpić do kroków ostatecznych. Spodziewamy się, że sułtan, idąc za dobrimi radami, zechce zachować naszą przyjaźń. Doświadczenie powinno mu być dowieść, że nie jest wstanie nam się oprzeć. Zresztą, eskadra admirała Cochrane ma ukarać także innego księcia, nader oddanego rozbojowi morskiemu; mówimy tutaj o sułtanie w Colo o, którego poddani starają się wszelkimi środkami wstrzymać rozwinięcie handlu na oceanie indyjskim. Z tych wszystkich rzeczy może wywiązać się szereg bardzo ważnych i długich działań wojennych. Jeżeli owi naczelnicy dadzą dowody oporu, wówczas będziemy musieli ich ukarać; nie możemy bowiem pozwolić, by rozbojnicy niepokoili nasze okręta kupieckie lub też zabierali osady okrętów rozbitych i zaprzędawali w niewolę. Nasza cierpliwość dość długo trwała i na wiele prób była wystawioną. Nie tylko w gromadzie wysp Colo o i w sułtanacie Borneo, ale na wszystkich targach niewolniczych w Kalamanton można spotkać wystawionych na sprzedaż poddanych angielskich i nieraz tak daleko ciągną ich w głąb kraju, iż nie podobna ich wykupna dokonać. Dla tego zakład w Leguan nie był potrzebnym, albowiem prosta stacya morska nie byłaby wystarczyla. Jeżeli zaś okoliczności nas zmuszą zrzucić z tronu sułtana Borneo, coż wówczas zrobimy z jego krajem? Czy mamy na jego miejsce mianować drugiego naczelnika rozbojników i w ten sposób wkrótce być zmuszonymi do nowej wyprawy. Rzecz ta może mieć rozmaite swe trudności, ale tak tutaj jak i w tylu innych miejscach mamy dowody, że nie ma w nas żadnej ochoty do powiększania naszych granic, że wolemy ponosić koszta na nic nie przydatnej stacyi, jak brać na siebie ciężar nowej kolonii. W każdym przypadku potrzeba koniecznie położyć koniec rozbojowi na tém morzu, na którym nawet nasze małe okręta wojenne nie są bezpiecznymi, a to osiągnie wyprawa admirała Cochrane.

Morning Chronicle uchodząca za organ lorda Palmerstona oświadcza się w bardzo silnych wyrażeniach przeciw małżeństwu królewicza Montpensier. Powiada między innymi: coż ma Anglia począć? zapewne nie ma wkroczać z wojskami i flotą, nie ma pieniędzmi zasilać powstania, nie ma przez niegodne zabiegi poduszczać Hiszpanów do powstania. W tej porze nie mamy do jednego prawa, a do drugiego ochoty. Atoli mamy prawo i dosyć siły do nalegania, ażeby sama Hiszpania w tej rzeczy rozstrzygnęła. Jeżeli lud hiszpański tak stanowczo jest przeciw temu małżeństwu, to mimo żandarmeryą Bressona znajdzie sposób, będzie wysłuchanym. Nie potrzebuje on czynić tak bardzo wielkich usiłowań, aby swój kraj od pogroźek zasłonić potrafił. Na szczęście sprawa ta nie obchodzi tak bardzo Francją, aby w jej obronie stawać miała.

### N i e m c y.

Dreżno, dn. 25. Września. — Obecny brak gotowizny, na miasto nasze, które tylko na pozór jest w dobrym bycie, robi wielkie wrażenie. Bogata szlachta, a tej w Saxonii mało, Niemieszka tu wcale; wydatki dworu królewskiego są bardzo umiarkowane; liczba mieszczan zamożnych w ogóle szczupła a cudzoziemcy od niejakiego czasu nauczyli się też żyć daleko oszczędniej. Stąd zarobkowość nie tylko nie wzrasta, ale podupada. Tłumy źle płatnych urzędników i rzemieślnicy ubodzy skarżą się na podróżnych, bo ci przyjeżdżają na żelaznych kolejach, ledwo przenocują w mieście, mało komu dadzą co zarobić a przyczyniają się do drożenia żywności. Niebrakuje rzemieślnikom roboty, ani nie są leniwi, ale ich rachunki stoją w księgach i stanowią tylko liczby, ale nie gotowiznę. O niczem niesłychać tylko o skargach processowych, cedowaniach należyłości albo, że obywatel wyczerpnięty z funduszów do ostatniego, zanosi na ratusz klucze i powiada, że nie jest w stanie płacić. Z obawy aby nieucierpieć na odbycie przez okazywanie niedostatku pieniędzy niejedyn rzemieślnik zostawia swoje ruchomości w lombardzie i traci naprzód cały swój zarobek. Przejrzenie tabelli lombardowej bardzo smutny okazuje widok bytu mieszczańskiego.

Aresztowanie sekretarza poczty Martina robi dosyć chałasu; jedni utrzymują, że miał rozpowszechniać pisma Heinzena a drudzy, że się wmieścił do spisów polskich.

Królestwo wirtemberskie. — Szwabski Merkury zamieszcza pod dniem 23. Września programat uroczystości wjazdu następcy tronu wirtemberskiego wraz z następczynią tronu, dawną wielką księżniczką Olgą. Korrespondent zaś frankfurckiego dziennika donosi o tym wjeździe co następuje: od samego rana było w naszym mieście przeszło 100,000 ludzi na ulicach, przez które miał wjazd nastąpić. Siedm tysięcy żołnierzy utworzyło szpaler w tych ulicach. Wjazd nastąpił o wpół do pierwszej z południa. Naprzód szła konna gwardya, po niej dwóch stajennych na koniach, następnie siedm czworokonnych ekwipażów orszaku króla, królowej, księżniczki, margrafiny Baden i następczyni tronu, za temi postępował znów oddział gwardyi konnej. Dalej dwa pojazdy z księżniczkami,

córkami króla i margrafiny badenijskiej (siostry królowej); następnie 60 obywateli na koniach, oddział gwardyi obywatelskiej na koniach. Dwóch bejstrów na koniach, a za nimi pojazd królowej z następczynią tronu jadącą pojazdem sześciokonnym. Za pojazdem jechali król, następca tronu, wielki książę Konstanty wraz z orszakiem na koniach. Sztalmajstry, adjutanci, gwardya obywatelska i oddział gwardyi królewskiej konnej zamykał pochód.

Lipsk, dn. 21. Września. — O jarmarku terazniejszym wiadomo już naprzód, że pomyslnym nie będzie. W dawniej kawiarni Klassiga otworzoną została giełda europejska. Giełda ta prócz zwyczajnych sal będzie miała restauracyą i gabinet czytelnicy z dziennikami kupieckimi w językach niemieckim, francuzkim i angielskim, równie jak bióro, które będzie się zatrudniało rozsełaniem listów. Na zgorzelisku, na którym z desek zbudowano szopę do wystawiania na sprzedaż sukna, raz po raz zdarzają się przypadki i tak znowu przez obalenie się muru trzech ludzi bardzo znacznie zostało uszkodzonych.

Doniesienia względem banku dessauskiego zapowiadają mu świetną przyszłość. Rozpatrzmy się atoli w nich bliżej, trudno przystać na objawione mniemania. Dobrze że się udało bankowi przyjść do skutku, aleć będzie się wspierał na całkiem innych zasadach jak zrazu było w zamiarze a zmiana zrobiona niemoże zapowiadać korzyści. Opozycya, która przeciw założeniu była podniesiona, została pokonana, a to w skutek przedstawienia uczestników z Berlina. Z tego wnioskuje wielu, iż giełda berlińska liczy na to, że bank dessauski, może jęć być pomocnym. Zdaje się atoli, że i ta nadzieja niema podstawy. Wycofnięcie się Francuzów niżło niezmiernie całe przedsięwzięcie i bank mający być niemieckim spadł na bank tylko dessauski.

Frankfurt n. M., 23. Września. — Zjazd Germanistów objawia się u nas dosyć świetnie. Przybyło już do 80 uczestników, a dziś i jutro przybędzie jeszcze znaczna liczba. Pierwsze zgromadzenie nastąpi jutro w sali cesarskiej; późniejsze będą się odbywały w loży pod nazwą Sokratesa. Dla słuchaczy rozdano 300 biletów, które się okazały bardzo niedostatecznymi, bo nietylko ludzie uczeni z powołania, ale i inna publiczność ubiegała się o nie. Na wielki obiad w domu zajezdnym Weidenbusch zamówiono jadło dla 300 osób. Toasty pozostawiono gościom do wnoszenia. Każdy z przyjeznych dostanie plan miasta i opis jego osobliwości. Na reprezentacyą, w której będzie śpiewała Jenny Lind, dyrekcya teatru zachowała ośm loż dla Germanistów. Wieniec śpiewny, tudzież stowarzyszenie St. Cecylii dadzą koncerta na powitanie gości.

Jak ostateczności łatwo się przemieniają jedna na drugą, to znowu okazał bardzo świeży przykład. Nadzieja, że zatargi małżeństwa hiszpańskiego utra się bardzo spokojnie i pokazanie się dosyć znacznej gotowizny nadały znaczny popęd handlowi papierów. Teraz znowu ucieczka Montemolina i Cabrery obaliła wszelkie widoki. — Trudno sądzić, aby powstanie karlistowskie przyszło do skutku i utrzymać się miało, ale giełda byle czem się zatrwarza, albo przynajmniej udaje, że się zatrworzyła.

Hamburg, dn. 17. Września. — Gazeta Wetzerska donosząc o wypadkach w Nortorf, zawiera także pogłoskę, że jazda dla tego uderzyła, iż niektórzy heidelberscy studenci wyzywali na pojedynek porucznika, który jechał na czele pierwszej szóstki. To atoli nieprawda, lud się bardzo zuchwale wstawiał i komendant zmuszony był obawiać się okrażenia. Dopiero wszystkiemu jeden student, który wtedy był narażony na niebezpieczeństwo wyzwał oficera. Ta rzecz ma być ze szczegółami wyjaśnioną, bo chodzi o to, aby udowodnić, że Niemcy postępowali jak najrozsądniej i nierozwagę tylko Duńczykom przypisywać można.

### W ł o c h y.

Rzym, d. 17. Września. — W ostatnich czasach taki był natłok kobiet na audiencye do Papieża, iż nakoniec musiano im wzbronąć przystępu, bo same tylko plotki na mężów zanosily przed ojca świętego.

Wszystek chleb przeznaczony dla żołnierzy, rozdano dziś pomiędzy ubogich. Oprócz dwóch liwerantów tego chleba zepsutego uwięziono trzech piekarzy, wszyscy znajdują się w warowni St. Angelo. Kary za oszustwa tego rodzaju są bardzo znaczne. Znawcy prawa powiadają, że liwerant musi zapłacić 8 do 10,000 skudów kary pieniężnej. — Przypadek ten dał powód, że governo trudni się w tej chwili miarami, wagami piekarzy, rzeźników, pizzicariolów itd. i w tej mierze odtąd ścisła będzie prowadzona kontrola. Dalej Ojciec św. sam osobiście zwiędził koszary żołnierzy, dla

Dziś rano o wpół do piątej zakończył po długich cierpieniach łagodną śmiercią życie syn nasz jedynak Antoni. O czem donosimy niniejszem uniżenie naszym przyjaciółom i znajomym, zamiast uwiadomienia każdego z osobna. Poznań, dnia 30. Września 1846.

C. H. Gess wraz z żoną.

Dnia 5. Października r. b. o godzinie 11. przed południem, w kuryi pod Nr. 21. na Tumie położonej, sprzedane będą najwięcej dającemu materyały stajni do tejsze kuryi należące. Warunki tej sprzedaży w terminie ogłoszone będą. Poznań, dnia 29. Września 1846.

przekonania się naocznie o porządku w nich zachowywanym. W skutek tych odwiedzin nastąpi zmiana stosunków administracyi żywności w armii papieskiej.

Nie przyjęto jeszcze dotąd planów podanych względem poprowadzenia kolei żelaznych przez państwo papieskie. Szczególniej zwraca uwagę w tych dniach przedłożony plan rządowi, w skutek którego mają łoże Tybru rozszerzyć i zgłębić od stolicy do Fiumicino, przezco okręty dochodziłyby do samego Rzymu. Gdyby się koszta okazały niezbyt wielkie, otrzymałby plan ten pierwszeństwo przed koleją żelazną zaprojektowaną do porto d'Anzo.

### T u r c y a.

Amerykańscy misionarze w Trebizondzie wiele muszą cierpieć od fanatyzmu mieszkańców. Na skutek reklamacyi posła Stanów Zjednoczonych polecono Aarif baszy, którego Porta wysłała do Erzerum dla zbadania obrazy, jakiej się dopuszczono względem posła perskiego, ma także zbadać i tę kwestję. Pan Carr, poseł amerykański z swej strony posłał tłumacza, by ten pilnował postępowania Aarif baszy. Szczególniej nowochrześciany wiele cierpieć muszą od kobiet niższej klasy, tak armeńskich jak tureckich, które po chrzcie zaraz przy wyjściu z kościoła przyjmują ich kamieniami.

### Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Czytamy w Standard: Przez New-York otrzymaliśmy z Rjo-Janeiro wiadomości do 16. Lipca, późniejsze zatem o sześć dni od listów otrzymanych wprost z Brazylii. Dowiadujemy się z nich, że wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Meksykiem uczyniła silne wrażenie w Brazylii; okręty amerykańskie nie mogły dostać ładunku w skutek obawy, by rząd meksykański nie wydał listów korsarskich. Dla zaspokojenia kupców komodor amerykański w tym mieście oświadczył, że jak tylko przyjdą okręty, na które oczekuje, wówczas konwojowanymi będą okręty kupieckie aż do miejsca przeznaczenia, by ładunek nienaruszony doszedł do portów. Rząd brazylijski wyprawia wojsko do Rio-Grande, wnoszą więc, że bliskim jest zerwanie stosunków z Rzpłtą Buenos-Ayres.

### ROZMAITE WIADOMOŚCI.

O piegach mówi dziennik angielski „Nev Monthly Mangazine“ w następujący sposób: „Pewną jest rzeczą, że kwiaty są poezją, którą pan Bóg na ziemi naszej napisał; jeżeli tedy małe plamki na tulipanach, goździkach, kamelijach, georginijach, uważamy za upiększenie, jakże mogą takie kropeczki i plamki szpeci ć twarz ładnej dziewczyny, która jest najpiękniejszym kwiatem na ziemi, i prawdziwym obrazem bóstwa. Szekspir powiedział:

Those be rubbies fairy favours,  
In those freckles live their savours.

(Piegi rubinom podobne, zdobią twarzyczki nadobne.) A więc zamiast oszpeccenia, uważajmy je jako znamiona miłosne, wycisnięte ognistymi całunkami słonecznego bożka Apollina; sąto pewnie pierwsze całusy, któremi nadobne dziewczę okryte zostało. Prawdziwie, twarzyczka dziewczycy z piegami, jest jak niebo pełne prześlicznych gwiazd, albo jak grządka pełna róż i lilij. Jeżeli w dawniej mitologii mówiono: Apollo kochał się w Dafnie i w innych, tedy znażyło to, iż miały piegi.“ Cóż nasze czytelniczki na to?

Sposób obronienia się od psów wściekłych. — Z powodu wydarzających się przypadków, pochodzących z wściekizny psów, czytaliśmy następujący sposób ratowania, który mamy za właściwy podać do wiadomości. W razie gdy człowiek postrzeże psa wściekłego, do niego pędem zmierzającego, a nie jest w stanie ani w miejsce bezpieczne schronić się, ani też niema w rękach dobrego narzędzia, któreby mógł się obronić, nie tracąc przytomności, winien czempredziej podnieść z ziemi jekakolwiek bryłkę lub kamień, i takowy na psa cisnąć w ten sposób, aby bryłka, część cegły lub kamyk, mógł paść za psa o kilkanaście kroków; skutkiem czego, pies wściekły nie będzie w tej chwili natarczywie na człowieka napadać, lecz owszem zwróciwszy się, uchwyci za bryłkę, lub kamyk, zacznie go gryść z okropną zjadłością tak dalece, że nie tylko zostawi czas człowiekowi do ucieczki, ale nadto, częstokroć zmordowany ostatniem wysileniem zjadłości, legnie na ziemi na czas niejaki. Gdyby za pierwszym razem ciśnięcia człowiek nie zdołał uciec, ani też schować się, podobny środek, bez przerwy cofając się w miejsce bezpieczne, powtarzać winien dotąd, dopóki pies wściekły gonić go będzie usiłował.

### Tania sprzedaż mebli.

W dniach 1. i 2, potem 7. Października r. b. i następnych dla braku miejsca, gdziebym mógł wystawić, piękne meble Berlińskie mahagoniowe dopiero co otrzymane, takowe meble jako też używane już lecz w dobrym stanie będące meble mahagoniowe i brzożowe tania z wolnej ręki przedawać będę. Oprócz tego są u mnie w zapasie Angielskie materace na prężynach, tudzież towary wyscielone. Nareszcie meble i fortepian w kształcie skrzydła są do najęcia.

Meyer Kantorowicz,  
w narożniku Rynku i Wodnej ulicy Nr. 52.

Z pierwszym Października podpisany przyjmuje nowych uczniów do szkoły wyższej miejskiej położonej przy ulicy Wszystkich Świętych.  
J. Liszkowski, ulica Wrocław. Nr. 35.

Nowy dobry fortepian stoi tania do sprzedania na placu Wilhelm. pod Nr. 16. na drugim pięttrze po lewej ręce.

Najprzedniejsze **Paryskie modre**, najlepsze sodamydło, jako też najpiękniejsze Berlińskie blaskliwe świece poleca

**Juliusz Horwitz,**  
w narożniku placu Wilhelmowskiego Nr. 1.